



## 9-LETNIA DZIEWCZYNNKA URATOWAŁA SWOJĄ MAMĘ.

**W jednym z mieszkań w śródmieściu Krakowa doszło do zatrucia czadem. Historia zakończyłaby się tragicznie, gdyby nie zdecydowane działania 9-latki. Policja bada przyczyny ulatniania się tlenu węgla.**

Do zdarzenia doszło w środowe popołudnie (30 grudnia ubr) w jednej z kamienic w śródmieściu Krakowa. W mieszkaniu przebywała kobieta i jej 9-letnia córka. W pewnym momencie dziewczynka usłyszała rumor w łazience i zobaczyła swoją mamę leżącą na podłodze. Prerażone dziecko pomogło podnieść się kobiecie i razem próbowały dojść do kuchni. Gdy dziewczynka straciła resztki sił, upadły obydwie. 9-lątka widząc, że sobie sama nie poradzi postanowiła jak najszybciej zadzwonić po tatę, którego akurat nie było w mieszkaniu. W tym czasie kobieta dotarła do łóżka, gdzie prawdopodobnie straciła przytomność. Gdy ojciec wbiegł do mieszkania, natychmiast zadzwonił pod numer alarmowy. Szybko jednak przekazał telefon córce, gdyż sam nie mówił w języku polskim (mężczyzna jest 51-letnim obywatelem Azerbejdżanu). Sam zajął się reanimacją kobiety. Dyspozytor numeru 112 odebrał telefon od przerażonego dziecka. 9-lątka łamaną polszczyzną powiedziała, że jej rodzina potrzebuje pomocy i że jej mama najprawdopodobniej nie żyje i leży w mieszkaniu.

9-lątka otworzyła drzwi patrolowi oddziału prewencji (II pluton I kompanii), który natychmiast przyjechał na miejsce. Zapłakana zaprowadziła funkcjonariuszy do leżącej mamy, której mąż udzielał pierwszej pomocy. Policjanci pomogli mu i potwierdzili, że sytuacja jest bardzo poważna, kobieta nie poruszała się i nie było z nią kontaktu, miała słabo wyczuwalny puls. Kilka minut później, na miejscu działała już załoga zespołu medycznego. Zarówno kobieta, jak i dziewczynka, miały objawy niedotlenienia i zatrucia tlenkiem węgla. Kolejno zostały zabrane do szpitala.

Funkcjonariuszom cały czas towarzyszył ojciec dziewczynki, jednak to od 9-latki policjanci byli w stanie uzyskać potrzebne informacje. Zdenerwowany obcokrajowiec potwierdzał jedynie słowa córki. Po zdiagnozowaniu sytuacji policjanci polecili natychmiast otworzyć wszystkie okna. Wezwali też załogę Straży Pożarnej, która miała sprawdzić, czy w mieszkaniu nie ulatnia się tlenek węgla, a w szczególności w łazience, gdzie znajdował się piecyk gazowy. Przybyła na miejsce załoga Straży Pożarnej potwierdziła nadmiar tlenu węgla w mieszkaniu. W celu precyzyjnego ustalenia źródła zagrożenia i jego przyczyny na miejscu zdarzenia pracował biegły sądowy oraz technicy kryminalistyki. Wyniki ich ustaleń będą wiążące dla toku postępowania w tej sprawie.